

Cud Słońca w Fatimie

Krystian Zawistowski

Wstęp

W Fatimie, 13 października 1917 roku wielotysięczny tłum ujrzał wielką świetlną anomalię, która przeszła do historii jako “Cud Słońca”.

Przez 100 lat opublikowano różne studia badające to zjawisko: można tu wymienić m.i. Pio Scattizi (np załącznik w [DM]), Idalino Costa Brochado [CB], Diogo Pacheco Amorima [dpa]. Syntezy dostępnego materiału podjął się latach 90. filozof i fizyk Stanley L. Jaki, benedyktyn czego efektem była licząca ponad 380 stron monografia “God and the Sun at Fatima” [slj]. Fizyk A. Meessenne opublikował w 2005 pracę sugerującą halucynację wzrokową.

To co wiemy na temat tego zjawiska oparte jest głównie na zeznaniach świadków. Jest ich około setki. Część opublikowano w portugalskich gazetach bezpośrednio po wydarzeniu, część pochodzi z prywatnej korespondencji, a resztę zebrano przepytując świadków od razu po wydarzeniu, lub dłuższy czas po nim. Większość tego jest łatwo dostępna tak w oryginale, jak i tłumaczeniu na angielski: w zbiorze “DOCUMENTAÇÃO Crítica de Fátima” [dcf], w książce Jakiego, w książce “Meet the Witnesses of Miracle of the Sun” Johna Hafferta [JH] i w książkach de Marchiego [DM] i Walscha [WW]. Fotokopie oryginalnych gazet są na ogół dostępne w archiwach lub internecie np [bla].

Celem tej pracy jest spisanie prostych wniosków, jakie na chwilę obecną wynikają moim zdaniem z dostępnej literatury. Różne prace sugerują związek tego zjawiska z meteorologią, zaburzeniami psychicznymi, zjawiskami UFO i też innymi rzeczami. Dla mnie jednak ważne jest to, że wytłumaczenia naturalne, jakie by nie były, nie wskazują wcale znanych efektów naturalnych. Niezmiennie pozostają na poziomie niezbadanych, hipotetycznych anomalii. Jest to o tyle ważne, że widzący, przypisujący ten cud boskiej interwencji przewidzieli czas i miejsce jego wystąpienia. Stawiając przeciwko sobie jedną wersję, której brakuje nawet spójnego wyjaśnienia a posteriori i drugą, która pozwoliła przewidzieć tą bezprecedensową anomalię z wyprzedzeniem, określając godzinę i miejsce jej wystąpienia - należy dać raczej wiarę drugiej wersji - to jest przyjąć wiarę w cud - jako uzasadnioną i racjonalną. Jest to moim zdaniem uzasadnione w mechanizmach racjonalnych procesów myślowych i metodzie nauk przyrodniczych.

Co się stało 13 października

Opiszę tu krótko przebieg wydarzeń, na podstawie książki Jakiego [slj] i “Fatima in the Light of History” Idalino Costa Brochado [CB] które zebrały kilkadziesiąt dobrej jakości świadectw. Część wniosków pochodzi też z artykułu Amorima [dpa], który jest prawdopodobnie najbardziej wyczerpującą pracą na ten temat do lat 90, skupioną na detalach zjawiska i wątkach metodologicznych. Książka Stanleya Jakiego omawia i uzupełnia jego wnioski od strony 288 do 300.

Z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem wizjonerzy usłyszeli od Matki Bożej podczas objawienia, że stanie się “cud by wszyscy mogli uwierzyć” 13 października 1917 roku - po raz pierwszy podczas objawienia 13 lipca. Pogłoska rozniosła się po Portugalii wraz z wieściami o objawieniach i o cudach uzdrowienia i w ustalonym terminie od rana na polu objawień zebrał się ogromny tłum - około kilkadziesiąt tysięcy osób - w tym także niewierzący, sympatyzujący z antyklerykalnym rządem Portugalii. Wśród podpisanych świadków można rozpoznać znanych dziennikarzy, arystokratów i naukowców.

Od rana padał gęsty deszcz - około słonecznego południa przestało padać. Chmury rozstąpiły się i ukazało się słońce, jako srebrny dysk który nie raził wzroku i można na niego było patrzeć bez żadnego wysiłku. Następnie zaczął on wykonywać gwałtowne rotacyjne ruchy w luce między chmurami, “tańczył” wedle słów świadków. Widziano też “słońce” rzucające różnokolorowe światło (różne kolory na przemian, monochromatycznie). Kilkakrotnie “słońce” wydawało się urywać z nieboskłonu i zbliżać się do ziemi, co wzbudziło wielką trwogę wśród tłumu świadków. Całe zjawisko trwało do 10 minut. Gdy wreszcie anomalia się skończyła, słońce zaczęło świecić z normalnym natężeniem (silnym, oślepiającym światłem). Piszę “słońce” by zaznaczyć, że nie wiadomo, czy dysk był słońcem czy nie - a nazwa “Cud Słońca” jest raczej zwyczajowa.

Zjawisko widziano w okolicy pola Cova da Ira, gdzie zgromadził się tłum. Ponadto kilku świadków zadeklarowało, że widziało fenomen w odległości nawet do 40 kilometrów od tego miejsca.

Opublikowano kilka prób wytłumaczenia anomalii jako procesu naturalnego, które przedstawię niżej.

Halucynacje wzrokowe

Halucynacje spowodowane patrzeniem na słońce są przykładem wyjaśnienia, które tłumaczy czynnik przyczynowy - ale ma inne braki, jak się okazuje. Często cytowany w kontekście Fatimy artykuł prof. Auguste Meessenne’a [ms] z 2005 roku opisuje 12 domniemych cudów słońca, w tym także i cud w Fatimie.

Jego zdaniem łączy te wszystkie cuda słońca następujący obrót wypadków:

- Szary dysk wydaje się być umieszczony między słońcem, a obserwatorem, ale świetlisty brzeg jest nadal widoczny.
- Piękne kolory ukazują się po paru minutach na całej powierzchni dysku.

- Słońce “tańczy”, rotując wokół środka z jednorodną prędkością (1 obrót/s).
- Nagle słońce wydaje się jakby urywać z nieboskłonu i zbliżać do tłumu, czasem wykonując też ruchy w płaszczyźnie poziomej.
- Po około 10 czy 15 minutach - słońce powraca do swojej normalnej jasności.

Pisze on następnie, że patrząc wprost na słońce udało mu się dostrzec szary dysk ze świetlistym brzegiem, co jest wynikiem głównie retinopatii i wybielenia fotoreceptorów, spowodowanych gapieniem się na oślepiające światło słońca. Pozornego ruchu słońca prof. Messenne nie widział. Jego zdaniem dlatego, że nie patrzył na słońce wystarczająco długo, albo, że jego mózg wiedział już zbyt dużo - ale dowodów na to brak. Podobnie więc jak parhelion, czy korona słoneczna nie wyjaśnił on opisywanych ruchów słońca na niebie.

Wywód z resztą ma braki. Najpierw przyjmuje się bez dowodu, że cud z Fatimy to to samo co kilkanaście innych rzekomo podobnych cudów, bez zbadania materiałów źródłowych. Pewnie pomogłoby to katolickiej sprawie, bo lepiej mieć 10 cudów niż 1, ale gdy mamy takie strzępki informacji z niewielu źródeł, to trudno dawać wiarę w cud. Możliwe, że mechanizm opisany przez Messene’a jest pradiwy. Łatwo sobie wyobrazić, że co niektórzy, posłuchawszy o Fatimie, sami będą próbować patrzeć na słońce w zenicie.

Kluczowa dla mojego rozumowania kwestia - to znaczy, że Cud w Fatimie został przewidziany publicznie z trzymiesięcznym wyprzedzeniem - u Meessena się nie pojawia - a całkowicie zmienia to interpretację wydarzenia.

Druga sprawa to elementarna przesłanka Messene’a, że ktokolwiek patrzył na oślepiające światło, mogąc uzyskać ww halucynacje. W Fatimie jest to wykluczone, gdyż jeden z najpowszechniej wymienianych przez świadków faktów jest taki, że można było patrzeć na słońce bez dyskomfortu - świeciło ono, nie oślepiając. Łatwo to odróżnić od tego co proponuje nam Messenne - to znaczy zerkając kątem oka zobaczylibyśmy słońce jak zwykle, jako płamę światła o wielkiej jasności - i dopiero wymuszone wpatrzenie się w nią powinno wyprodukować opisany efekt. Niżej dwa przykładowe świadectwa (większe fragmenty w Załączniku):

Jose Maria Almeida Garrett: " Spojrzałem w kierunku który przyciągał wszystkie spojrzenia i zobaczyłem je jako dysk z jasno widoczną krawędzią, świetlisty i błyszczący - ale taki który nie ranił oczu. Nie zgadzam się z porównaniem które słyszałem - że to matowy srebrny dysk. Był to raczej czystszy, jaśniejszy kolor - coś jak połysk perły. Nie przypominał księżyca w pogodną noc - bo patrzenie nań sprawiało wrażenie, że to żyjący organizm. Nie był sferą jak księżyc i nie miał podobnej barwy czy podobnego zacielenia. Wyglądał jak koło z macierzy perłowej, pokrytej przezroczystą glazurą. Nie mógł być pomyłony ze słońcem widzianym przez mgłę (nie było wtedy mgły, z resztą), bo obraz nie był zamglony, ciemny i rozproszony. W Fatimie słońce dawało światło i ciepło i widać je było wyraźnie - z łatwo widoczną krawędzią."

" (...) Nadzwyczajne było to, że można było skupić wzrok na tym kotle światła i cięła bez oślepienia źrenic ani bólu oczu."

" Bojąc się, że mam wybielenie źrenic - nieprawdopodobne wytłumaczenie bo wtedy nie widziałbym nic na purpurowo, odwróciłem się, zamknąłem i zakryłem oczy. Gdy je znowu otworzyłem - krajobraz nadal był purpurowy."

Avelino Almeida: "Widzimy jak ogromny tłum odwraca głowy w kierunku słońca które wygląda zza chmur w pełnym zenicie. Słońce przypomina matowy srebrny talerz i można na nie patrzeć bez najmniejszego wysiłku - nie pali i nie oślepia."

Co ciekawe, Almeida Garrett też wydawał się słyszeć o wybieleniu fotoreceptorów i też próbował eksperymentu z patrzeniem na słońce, ale szło mu raczej o żółte światło które widział ([sjk] s. 137). Innych typowych dla Messenne'a obserwacji nie zapisał.

"Parę dni później spojrzałem wprost na słońce, przez kilka chwil. Odwracając wzrok widziałem nierówne, żółte plamki. Nie widziałem wszystkiego w tym samym kolorze, jakby ktoś ulotnił żółty topaz w powietrzu, ale kropki czy plamki, które podążały za ruchem oka."

Problemów z tą hipotezą można wymienić znacznie więcej, ale to co powyżej wystarczy by ją odrzucić jako błędną.

Efekty meteorologiczne.

Tego dnia Słońce pośrodku układu słonecznego nie wykazało żadnych interesujących anomalii. Gdyby było inaczej widziano by to na całej Ziemi, a nie tylko w okolicy Fatimy. Wiemy, że promienie światła jednak ulegają odbiciu i załamaniu przechodząc przez materię. Znamy wiele takich efektów w atmosferze: tęcza, zmienny kolor nieba, halo, korona, różnego rodzaju chmury. Część badaczy szukało więc wyjaśnienia tego zjawiska właśnie w zaburzeniach meteorologicznych.

Wyróżnić należy najpierw zjawiska zbadane i występujące często. Przykładem jest parhelion, chmura pyłu itd. Do tego, co zaobserwowano one jednak nie pasują. Parhellion może pojawić się jedynie w ściśle ustalonych pozycjach względem tarczy słonecznej - na przykład na kręgu halo o promieniu 22 stopni lub 45 stopni. Zjawiska halo i pokrewne powstają wskutek odbicia i załamania światła na wielu kryształkach lodu unoszących się w powietrzu. Geometria obrazu jest ustalona geometrią kryształków i ich położeniem - i nie opisano ruchomych zjawisk tego rodzaju. Stwierdzenie, że w Fatimie to mógł być parhelion można znaleźć u Joe Nickella [JN], twierdzi on, że parhelion zaobserwowano w Los Angeles w latach 80. i niektórzy uznali go za cud. Jest to dość dziwny błąd logiczny i należy takie tłumaczenie odrzucić.

Jaki i Amorim wskazują na możliwość meteorologicznego wyjaśnienia - ale przy założeniu, że mowa o zjawisku niezmiernie rzadkim, którego do tej pory nauka nie była w stanie należycie zbadać. Amorim pisze zarówno o rozproszeniu na kryształkach lodu, jak i o soczewce powietrznej, która powstała we wznoszącej masie gorącego powietrza znad Atlantyku - podsumowując, że bardzo mało prawdopodobne by coś takiego wystąpiło w naturze. Jaki dodaje parę szczegółów o których nie wspomniał Amorim np to, że świadkowie widzieli zjawisko w

odległości kilkunatu km od “centrum” - co wyjaśnienie naturalne bardziej utrudnia.

Podsumowuje swoją hipotezę soczewki powietrznej następująco (s. 348):

“Nic z tego nie powinno być brane za dowód, że istnieje bezpośrednie wytłumaczenie ‘cudu’ słońca. Na początek, właśnie to że fakt nie może być wyjaśniony - stawia nas w obecności cudu. Nawet jeśli nazwa ‘cud słońca’ będzie znaczyła tylko, że przewidziano czas i miejsce wydarzenia (...) to powinno się pamiętać o trzech rzeczach: Po pierwsze: ta ewentualność jest czysto hipotetyczna. Po drugie, nic takiego nie zaobserwowano przed 13 października 1917. (...) Po trzecie: powyższe rozważania, nie są wyjaśnieniem cudu słońca w ścisłym sensie. Są one hipotezą i niczym więcej.”

Część opracowań szuka wyjaśnienia raczej w kryształkach lodu. Zjawiska halo powstają dla kryształków w losowym położeniu, lub układających się względem osi symetrii dzięki ruchom powietrza lub sile grawitacji. By kryształki mogły wyprodukować ruchomy i spójny obraz jakiegoś obiektu musiałby istnieć mechanizm poruszający nimi w synchronizowany sposób - podobnie jak ma to miejsce w projektorze DLP złożonym z setek tysięcy kontrolowanych elektrycznie mikrolusterek. Kilka artykułów opublikowanych po 2000 roku rozwija hipotezę, że naładowana elektrycznie chmura kryształków lodu mogłaby tak działać, według pokazanego tam modelu teoretycznego np A. Wirowski [wir]. To także pozostaje jedynie hipotezą i niczym więcej.

Inne

Można znaleźć szereg innych mniej przemyślanych prób wyjaśnienia tego zjawiska, o dziwo popularnych w debacie na jego temat. Na przykład B. Radford [br] sugeruje efekty masowej sugestii, podając przykłady pareidolli takie jak sęk w drzewie wyglądająca jak Matka Boża, albo bułka z cynamonem w kształcie Matki Teresy z Kalkuty - do kompletu z parheliem, który miałby odpowiadać za zjawisko świetlne (co jest oczywiście błędem). Niektórzy stwierdzają, że skoro fenomen był widziany lokalnie, to słońce się wcale nie poruszyło - i to jakimś sposobem wystarczy by odrzucić nadnaturalne pochodzenie zjawiska.

Są to dość naiwne koncepcje, ale jak się okazuje szeroko rozpowszechnione. W popularnej książce “Bóg Urojony” prof. Richard Dawkins [rd] pisze tak (s. 116)

‘„Pozornie, masowe wizje, tak jak doniesienia o 70 000 pielgrzymów w Fatimie w Portugalii w 1917 roku widziało „słońce które urwało się z nieba i opadało na ziemię” są trudniejsze do podważenia. Nie jest łatwo wyjaśnić jak tyle ludzi mogło mieć tą samą halucynację. Jeszcze trudniej jednak zaakceptować, że to się naprawdę wydarzyło bez zauważenia przez resztę świata – i to nie tylko zauważenia ale odczucia katastrofalnego zniszczenia układu słonecznego, wliczając w to siły bezwładności wyrzucające wszystkich w kosmos. Test na cud Davida Hume’a przychodzi na myśl „Żadne świadectwo nie wystarczy by uznać cud, chyba że jego fałsz byłby bardziej cudowny niż same świadectwo.”

Oprócz argumentu stracha na wróble (twierdzenie, że druga strona zakłada, że słońce rzeczywiście poruszyło się względem ziemi), mamy tu do czynienia z niezrozumieniem argumentu Hume'a, który bynajmniej nie jest jednozdaniową oczywistością. Nad innymi tego typu pracami nie będę się rozwodził, odniosę się natomiast do argumentu Hume'a.

Predykcja wizjonerów

Jeden z najbardziej wartościowych sposobów formułowania zdań empirycznych, osądów o rzeczywistości, jest następujący:

1. Sformułowanie stwierdzenia
2. Podanie predykcji jakiegos przyszłego, nieznanego wyniku, który zachodzi jeśli stwierdzenie jest prawdziwe i jest nieprawdopodobny w przeciwnym razie. Gdy nie zachodzi to stwierdzenie jest nieprawdziwe.
3. Sprawdzenie wyniku - jeśli jest niezgodny teza jest podważona z pewnością. Jeśli wynik jest zgodny otrzymujemy dowód na poparcie tezy (jednak nie pewność jej prawdziwości).

Używają tego sposobu nauki przyrodnicze. W fizyce na ogół wymagano by pomysł czy hipoteza miała jakieś testowalne predykcje, jeśli nie od razu, to przynajmniej po rozsądnym zbadaniu. Obecnie trwa dyskusja na temat teorii strun, która przez brak takich wyników po 30 latach badań jest ostro krytykowana przez np Petera Woita [pw] ("Not-even wrong" - nawet nie błędna). Słynny noblista Richard Feynman pisał następująco "I została odkryta metoda by dzielić pomysły, to jest testować czy działają i eliminować jeśli nie działają. To zostało oczywiście zorganizowane w naukę." [rf]. Odróżniał też i krytykował ostro hipotezy w rodzaju "tak to działało w przeszłości, podczas gdy inne metody nie działały" - pozbawione predykcyjnego czynnika.

Jednym z najważniejszych badaczy tego tematu był filozof Karl Popper. Dla Poppera proces decyzyjny oparty o formułowanie śmiałych hipotez i odrzucanie ich gdy nie działają był kluczowy by rozróżnić co jest naukowe lub nie, a hipoteza jest tylko o tyle dobra o ile dobrze opiera się testom i próbom obalenia. Różni się to od pozornie rozsądnego poglądu, że teoria jest dobra, jeśli wyjaśnia wiele zjawisk i przykładów. Popper wskazywał, że marksizm i psychoanaliza łatwo mogły "wytłumaczyć" dowolne przeszłe wydarzenia, bo były niejasne i interpretowane subiektywnie. Dziś jest trochę ekspertów od finansów, którzy nie są w stanie zgadnąć, czy akcje w tym tygodniu spadną, czy wzrosną - ale po fakcie napiszą przekonująco brzmiący scenariusz dlaczego tak się stało. Dobre hipotezy i teorie zdaniem Poppera mają trafne i nieprawdopodobne predykcje i wnioski - takie których byśmy się nie spodziewali bez tych teorii.

Popper pisał też o metodzie hipotetyczno-dedukcyjnej [mh] (s. 31), którą uważa za fundament metody naukowej - w opozycji do koncepcji indukcyjnej. Jest ona niemalże równoważna algorytmowi który opisałem na początku (z tą różnicą, że mówi o teoriach naukowych). Składa się ona z następujących kroków:

1. Postawienie hipotezy
2. Dedukcja wniosków z hipotezy
3. Porównanie wniosku z doświadczeniem

Co ciekawe, nie ma znaczenia skąd uczony wziął hipotezę, mogła mu się nawet przyśnić. Rozważania typowe dla uzasadnienia indukcji nie są tu do niczego potrzebne: nie próbujemy uzasadnić prawdziwości faktów wywiedzionych z osądów indukcyjnych - zamiast tego nasze przekonania zbiegają do faktów wskutek naszego działania w procesie opartym na dedukcji. Prace Poppera spotkały się z dużym, jak na filozofię, uznaniem środowisk naukowców.

Nie jest to coś ograniczonego do nauk ścisłych - często stosuje się podobne osądy na codzień: - Lekarz podejrzewając jakąś chorobę a nie mogąc się upewnić badaniem, może przepisać lek który na tą chorobę pomaga. Jeśli terapia działa, można ją kontynuować, jeśli nie, trzeba szukać innego wyjaśnienia. - Zarząd firmy chcąc przetestować produkt inwestuje w rozwój mniejszą kwotę by sprzedać uproszczoną wersję w małym nakładzie. Jeśli to się uda, to można zainwestować więcej.

Jest to względnie uniwersalny punkt wyjścia to dalszej dyskusji - oparcie się na tym to co dobrze działa w praktyce wedle opinii wielu różnych środowisk..

Na podstawie powyższego - twierdzę, że: ** Wizjonerzy przewidzieli anomalie w ustalonym czasie i miejscu. Anomalia istotnie wystąpiła. Wobec nieprawdopodobnej predykcji, która okazała się prawdziwa i braku spójnego wyjaśnienia naturalnego należy uznać, że była nadprzyrodzona i pochodziła od Boga. **

Można wskazać następujące zarzuty przeciw tej tezie. Odpowiem krótko na każdy z nich.

Zarzut 1. __ Dużo jest fałszywych prorocstw które się nie sprawdzają, wliczając w to takie wymyślone przez katolików. Nie jest prawdopodobne, że konkretne prorocstwo się potwierdzi, ale już jedno z wielu mogłoby się sprawdzić przez przypadek. __

Odpowiedź. Sądzę, że nie można porównać prorocstwa za którego rzekomo nadnaturalnym pochodzeniem nic nie świadczy do opisanej sytuacji. Widać to po ocenie samych świadków. 13 października mieliśmy szóste objawienie w Fatimie, a cuda, np uzdrowienia, działały się wielokrotnie w poprzednich miesiącach. Wielki tłum zebrał na polu koło Fatimy by na własne oczy sprawdzić co się stanie. To czy szło konkretnej osobie by zobaczyć na własne oczy jeszcze jeden cud, bądź utwierdzić się w przekonaniu, że to bujda nie ma większego znaczenia. Niewierzący i wierzący byli zgodni, że sprawa na tyle poważną, by poświęcić swój czas na jej zbadanie.

Inaczej mówiąc: może często zdarza się by ktoś ogłosił takie czy inne jakieś "prorocstwo", bardzo rzadkim jednak jest, by ktoś jednocześnie zrobił kilka cudów i obiecał kolejny w ustalonym, publicznie dostępnym miejscu i ustalonym czasie.

Zarzut 2. __ Dlaczego słowa "cud by wszyscy mogli uwierzyć" mają się odnosić

do tego co widziano? Może nie jest to nieprawdopodobna predykcja, jeśli może odnosić się do czegokolwiek. __

“Cud” jest zjawiskiem nieprawdopodobnym z definicji - Bóg nadzwyczajną interwencją przekracza zwyczajnie ustalone porządki.

“Cud by wszyscy mogli uwierzyć” - wskazywać na wyższy stopień nieprawdopodobieństwa, taki by można było obiektywnie stwierdzić o tym, że był cud - zgodnie ze sposobem postępowania opisanym przeze mnie na początku. Stwierdzenie, że wystąpi jakiś __ wynik o ustalonym lub większym poziomie nieprawdopodobieństwa __, jest nieprawdopodobne, o ile suma prawdopodobieństwa wszystkich takich wyników jest nieprawdopodobna. Jest to praktyczne zastosowanie zasady opisanej wyżej, typowe tak dla falsyfikacjonizmu w filozofii nauki, jak i rachunku wartości “p” (ang. p-values) w statystyce.

Na przykład, lekarz wiedząc, że na million osób średnio 3000 rocznie zapada na jakąś chorobę i przypuszczając, że wybrana populacja 10000 osób jest jakoś bardziej narażona - będzie chciał w niej znaleźć np 8, 9, 10 lub więcej przypadków (można się spodziewać 1.1% szansy, że tak się stanie przez przypadek - więc jest to nieprawdopodobne).

By ktoś “mógł uwierzyć” więc, w oparciu o ten cud, trzeba mu pokazać cud możliwie największy i taki, że większych jest niewiele. Cud w Fatimie istotnie, należy do największych - zarówno w sensie złamania typowego porządku natury, jak i wiarygodności świadectwa, które wyklucza błąd czy oszustwo dzięki wielkiej liczbie świadków. Należy więc uznać predykcję za zarówno nieprawdopodobną jak i spełnioną. Jeśli uznanie tego cudu jest racjonalne, to istotnie wszyscy “mogli” uwierzyć.

Zarzut 3. __ [TR] “Nic z tego nie potwierdza istnienia Boga (...) ani objawienia się Maryi Panny - ale, jakkolwiek sposób ustalania prawdy miały dzieci, zadziałał on dobrze, sądząc po trafnych prognozach.” __

Odpowiedź: Pogląd, że wiedza o faktach ze świata nie jest pewna jest dziś powszechny i jest to nieusuwalny defekt samego sposobu rozumowania, nie tej konkretnie sytuacji. Sposób formułowania w oparciu o testowanie predykcji nie gwarantuje bezbłędności - ale jest sposobem, który działa dobrze w praktyce i jednym uznany. Różne tezy mogą być mniej lub bardziej wiarygodne w zależności od tego jak dobrze opierają się próbom obalenia.

A więc - mamy prorocstwo wizjonerów i test tego prorocstwa - które przewiduje fenomen późniejszy. Oprócz wiary w prorocstwo i różnej jakości wyjaśnień naturalnych o których pisałem wyżej, możemy wykreować dowolną liczbę innych wymyślonych scenariuszy jak interwencja kosmitów czy innych bóstw, czy sił magii - a może coś zwiodło widzących, a może nie widzieli całej prawdy itd. Jednak hipoteza o pochodzeniu cudu od Boga jest dużo bardziej wiarygodna niż pochodzenie go od kosmitów, wróżek czy innych sił nadprzyrodzonych - po pierwsze dlatego, że jest związana z przewidywaniem tego, że cud wystąpi - odsyłam do wzmianki o metodzie hipotetyczno-dedukcyjnej. Co więcej jest

jednym katolickim cudem z wielu, nie zaś wyjątkiem jedynym w swojej klasie.

Uważam więc, że istotnie było to zjawisko nadnaturalne, pochodzące od Boga.
“O Cudach” Davida Hume’a

David Hume, szkocki filozof z XVIII wieku wymyślił znany argument przeciwko wierze w świadectwa o cudach, który po dziś dzień jest przedmiotem zainteresowania prac filozoficznych i apologetycznych. Koncentruje się on wiarygodności świadectwa o cudzie - na gruncie oświeceniowego empiryzmu. Znaczący to, że kwestie w rodzaju czy istnieje naukowe wytłumaczenie cudu są tu pominięte.

Argument jest opisany w dwóch częściach rozdziału “O Cudach” z dzieła “Badania dotyczące rozumu ludzkiego”. Kluczową obserwacją jest, że możemy porównać ze sobą stopień wiary w świadectwo do stopnia tego jak nieprawdopodobne są fakty o których ono świadczy. Według Hume’a w świadectwa wierzymy dlatego - że są na ogół wiarygodne na podstawie naszego doświadczenia. Gdy więc świadectwo przeczy jakimś regularnościom które znamy z doświadczenia - możemy się spodziewać, że to raczej świadectwo jest nieprawdziwe. Píše Hume następnie “cud jest przekroczeniem praw natury”, a skoro “prawa natury opierają się na niewzruszonym doświadczeniu” to dowód by w niego nie wierzyć jest “tak pełny, jak tylko może być dowód z doświadczenia”. Gdy w cudownym świadectwie - którego prawdziwość z definicji byłaby wielkim wyjątkiem, zarazem sensownym wytłumaczeniem jest błąd i fałsz - to prędzej mamy do czynienia właśnie z fałszem.

(Teza 1.) Żadne świadectwo o cudzie nie jest wiarygodne, no chyba że jego fałsz byłby bardziej cudowny niż sam cud. Hume następnie stosuje tą tezę do znanych za jego życia cudów i formułuje drugi wniosek:

(Teza 2.) Nigdy nie stwierdzono racjonalnie żadnego cudu. Na jego poparcie wskazuje 4 argumenty.

1. Nie ma w historii cudu poświadczanego przez a) wystarczającą liczbę ludzi b) posiadających zdrowy rozsądek, dobre wychowanie i wykształcenie, c) praworządnych i o nieposzlakowanej reputacji. b) Nie ma ludzi świadczących się o faktach dokonanych w sposób jawny i w znanej części świata, by wykluczyć fałsz.
2. Ludzka natura skłania się ku marzeniom o fantastycznych stworach i przygodach, a w połączeniu z duchem religijnym przekreśla całkowicie zdrowy rozsądek. Człowiek religijny może konfabulować poddając się własnym marzeniom, czy też wiedzony pychą i zuchwalstwem, albo chęcią przysłużenia się świętej sprawie. Liczne przykłady oszukańczych cudów dowodzą ludzkiego upodobania w tych sprawach i powinny wzbudzić nieufność.
3. W opowiadania o nadprzyrodzonych zjawiskach obfitują ludy “ciemne i barbarzyńskie” - a jeśli poddaje im się naród cywilizowany to na ogół dlatego, że przejął je od “ciemnych” przodków z powagą należną tradycji.

Oszustwa i zabobon, pada u nich na podatny grunt, co jest potwierdzone zdaniem Hume'a przez obserwacje, że nic takiego nie dzieje się w czasach mu współczesnych.

4. O cudach donoszą różne religie, głoszące wykluczające się doktryny które nie mogą być jednocześnie prawdziwe.

Można to traktować jako kryterium demarkacyjne tego, czy świadectwo jest wiarygodne, czy nie. Gdy zastosujemy te argumenty do cudu słonecznego z Fatimy, okazuje się, że nadzwyczaj dobrze on do nich nie pasuje - to znaczy należy uznać świadectwo za bardzo wiarygodne.

1. a) Istnieje ponad 100 spisanych świadectw, a dziesiątki tysięcy osób były obecne na miejscu. Sprawia to też, że łatwo można wykluczyć fałsz i błąd - gdyby ktokolwiek spośród tłumu miał coś do dodania z pewnością by to zrobił i spisał. b) Świadectwa pochodzą od portugalskich dziennikarzy, arystokratów, uczonych, inżynierów i prawników. Niewątpliwie byli to ludzie dostatecznie wykształceni. c) wybitny portugalski dziennikarz (zdaniem epitafrum w *Diario de Lisboa*) Avelino de Almeida to dobry przykład kogoś kto ryzykował reputacją pisząc o tych anomaliach, inni reporterzy z resztą podobnie - z resztą Almeida sam przed wyjazdem do Fatimy publicznie ogłosił, że nic ciekawego tam nie zobaczy (piszą o tym [sjk] i [CB]). Istotnie jeśli mowa o reputacji, to w Anglii czasów Hume'a skandaliczną pozycją był prędeż ateizm, a nie wiara w cuda. W Portugalii roku 1917 rządzonej przez antyklerykałów odwrotnie - pogardzanie religią dobrze widziane, a religijność groziła represjami. d) O cudzie uprzedzono wcześniej w sposób jawny, podając czas i miejsce. Fenomen było widać na otwartym terenie - każdy chętny mógł przyjść i osobiście zweryfikować przewidywania, przygotowując się jak chciał.
2. Część świadectw pochodzi od ludzi niewierzących, sceptycznie nastawionych i dobrze wykształconych - np. świadectwa w Załączniku.
3. Portugalia w XX wieku nie była bardziej "ciemnym" i "barbarzyńskim" narodem niż Anglia w XVIII wieku.
4. Zakłada się tu, że różne religie mają podobnie wartościowe cuda. Jednakże a) powyższe kryteria są bardzo rzadko spełnione (zdaniem Hume'a nigdy) b) zarazem Cud w Fatimie spełnia powyższe kryteria i podobnie mogą je spełnić inne katolickie cuda - np cuda Eucharystyczne, czy niezniszczalne ciała świętych. Katolicyzm ma więc lepiej potwierdzone, współczesne cuda podczas gdy inne religie nie. Ściślej mówiąc: pozostałe argumenty Hume'a można uznać za kryterium demarkacyjne. Cuda katolickie je przekraczają, cuda w innych religiach nie. A więc nie ma tu sprzeczności.

Podsumowując - wszelkie tu podane argumenty o niewiarygodności tych świadectw nie mają zastosowania. Oczywiście oprócz wiarygodności świadectwa pozostaje kwestia tego, czy uznać coś za przekroczenie naturalnego porządku, czy też nie - o czym pisałem w poprzednich sekcjach odnosząc się do nauki i

metodologii nauki. Rozważań na ten temat u Hume'a jest niewiele - sądzi on wszak, że wiarygodnych świadectw o cudach nie ma. Warto przyjrzeć się temu badając zasadność Tezy 1:

“Żadne świadectwo o cudzie nie jest wiarygodne, no chyba że jego fałsz byłby bardziej cudowny niż sam cud.”

Jestem skłonny przyznać, że ten argument jest na ogół sensowny, ale nie zgadzam się co do proporcji jakie Hume przyznaje wierze i niewierze. Gdy się to zrewiduje widać, że wcale nie trzeba czegoś tak wielkiego jak Cud Słońca, by uznać cud. W zupełności wystarczy na przykład XVII-wieczny Cud z Calandy. O tym, że w 1640 roku w Calandzie młodemu rolnikowi odrosła amputowana noga świadczy akt notarialny i akta procesowe. Sam Hume wspomina o wydarzeniu lekceważąco.

Zarzut 1. (subiektywna ocena wydarzeń rzadkich) Myśliciele oświecenia bywali sceptyczni wobec doniesień o rzadkich wydarzeniach przeciwko ustalonym regularności. Przykładem jest oświeceniowa kontrowersja co do tego, czy istnieją meteoryty, czy też jest to również stary mit. Laplace na przykład uważał doniesienia o meteorytach za mit (np w [MP]) i argumenty Hume'a mogą być użyte do dowiedzenia, że i świadectwa o meteorytach nie są wiarygodne. Wiemy jednak, że meteoryty istnieją.

Nie wątpiono na przykład w równie rzadkie całkowite zaćmienia słońca - co można tłumaczyć jedynie tym, że rozumiano je w miarę dobrze już od starożytności i nawet dało się je przewidywać. Wydaje się więc, że świadectwu o rzadkim wydarzeniu dawano wiarę, lub nie w zależności od własnych przekonań i stanu wiedzy, lub niewiedzy. Coś może być jednocześnie “prawem natury” lub “złamaniem prawa natury” w zależności od wiedzy i decyzji badającego.

B. Russell opowiadał anegdotę o kurczaku który jest karmiony przez rolnika każdego dnia przez długi czas. Ma więc kurczak niezawodne doświadczenie, które każe mu sądzić że tak będzie się działo zawsze. Jednak pewnego dnia rolnik obcina mu głowę.

Zarzut 2. (świadectwa i doświadczenia) Dziś nie budzi to żadnej kontrowersji, że świadectwa przeważają często nad doświadczeniami jednego człowieka. Na przykład, mogę za Hume'm powtórzyć prawo natury, że ogień zawsze pochłania drewno, bo wiele razy widziałem jak europejskie drewno się pali. Jednocześnie, mogę przeczytać w odpowiedniej publikacji, że istnieją względnie ognioodporne gatunki drewna [HW]. Jest oczywistym że to ta publikacja ma rację, a nie ja. Hume podaje przykład indyjskiego księcia, który nie chciał (jego zdaniem rozsądnie) łatwo uwierzyć w skutki mrozu. Ja z kolei nigdy nie byłem w Himalajach, ale mogę przypuszczać, jak tam jest ze zrozumienia procesów fizycznych które daje nam nauka. Na przykład trudno tam się oddycha, natężenie promieniowania UV jest większe, a woda paruje w niskiej temperaturze.

Zarzut 3. (powtarzające się cuda nie są wyjątkiem) Pisze Hume " Cud jest naruszeniem praw naturalnych i skoro mocne i niezmiennie doświadczenie ustaliło

te prawa, dowód przeciwko cudowi jest tak kompletny, jak tylko argument z doświadczenia może być". By była to prawda istotnie należy postawić wyjątek przeciwko regularności. W wypadku katolicyzmu trudno nazwać wyjątkiem trwającą od tysięcy lat regularność występowania cudów. Liczne cuda przypisywano nie tylko Jezusowi i Apostołom, ale i wielu świętym w każdym wieku - wystarczy wspomnieć Antoniego Wielkiego, Marcina z Tours, Jeana Vianneya, Franciszka z Asyżu, Bernarda z Clairvaux itd - aż do współczesności z cudami o. Pio (z Pietrelciny), uzdrowieniami w sanktuariach takich jak Lourdes, cudami Eucharystycznymi co parę dekad itd. Nie może być tu mowy o pojedynczym wyjątku, ani o czymś co działo się jedynie w zamierzchłej przeszłości.

Na przykład, jeśli w Lourdes zaobserwowano [MP], s.28 cudowne wyleczenie się otwartego złamania - to mamy do wyboru dwa przeciwstawne rozumowania.

- Świadczenia na ogół są prawdziwe ALE zdarzają się fałszywe świadectwa o cudach.
- Nie widziano natychmiastowego wyleczenia otwartego złamania ALE od tysięcy lat regularnie donosi się o tego typu anomaliach - przypisywanych interwencjom chrześcijańskiego Boga.

By drugie było wyjątkiem przeciw regularności - musi stanowić o unikalnym zdarzeniu. Jednak istnieje kategoria wielu zdarzeń powiązanych ze sobą przez czynnik przyczynowy (tj Boga) - to nie jest to wyjątek - a również regularność.

Załącznik 1.

Świadectwo Jose Maria Almeidy Garret: [CB], [slj], [DCF] "Musiało być to około drugiej czasu urzędowego i około południa słonecznego. Słońce przebiło się przez gęste chmury i świeciło jasno i intensywnie. Spojrzałem w kierunku który przyciągał wszystkie spojrzenia i zobaczyłem je jako dysk z jasno widoczną krawędzią, świetlisty i błyszczący - ale taki który nie ranił oczu. Nie zgadzam się z porównaniem które słyszałem - że to matowy srebrny dysk. Był to raczej czystszy, jaśniejszy kolor - coś jak połysk perły. Nie przypominał księżyca w pogodną noc - bo patrzenie nań sprawiało wrażenie, że to żyjący organizm. Nie był sferą jak księżyc i nie miał podobnej barwy czy podobnego zacielenia. Wyglądał jak koło z macierzy perłowej, pokrytej przezroczystą glazurą. Nie mógł być pomyłony ze słońcem widzianym przez mgłę (nie było wtedy mgły, z resztą), bo obraz nie był zamglony, ciemny i rozproszony. W Fatimie słońce dawało światło i ciepło i widać je było wyraźnie - z łatwo widoczną krawędzią."

"Niebo było usiane lekkimi chmurami. Chmury przechodziły ze wschodu na zachód i nie przesłaniały światła słońca - dając wrażenie przechodzenia za nim - choć czasem białe cętki przybierały różową i niebieską barwę przechodząc przed słońcem. Nadzwyczajne było to, że można było skupić wzrok na tym kotle światła i ciepła bez osłepienia źrenic ani bólu oczu. Fenomen, z wyjątkiem dwóch chwil gdy słońce wypuściło fale ciepła, które zmusiły nas by odwrócić wzrok."

"Słońce nie było nieruchome i nie było to iskrzenie ciała niebieskiego - bo kręciło

się w ogół siebie. Nagle usłyszałem okrzyk przerażenia całego tłumu. Słońce wirując dziko jakby uwolniło się z firmamentu i ruszyło w stronę ziemi groźnie.”

“Podczas fenomenu były zmiany kolorów w atmosferze. Patrząc na słońce widziałem, że wszystko wokół ciemniało. Najpierw patrzyłem na bliskie obiekty, a potem daleko aż po horyzont - widziałem wszystko w kolorze ametystu. Obiekty wokół, niebo i atmosfera, były w tym samym kolorze. Dąb (miejsce objawień - przyp. K.Z.) rzucał cień w tym kolorze na ziemię. Bojąc się, że mam wybielenie źrenic - nieprawdopodobne wytłumaczenie bo wtedy nie widziałbym nic na purpurowo, odwróciłem się, zamknąłem i zakryłem oczy. Gdy je znowu otworzyłem - krajobraz nadal był purpurowy. (...) (Następnie - K.Z.) wszystko, blisko i daleko, zmieniło się przybierając kolor żółtego adamaszku.”

Świadcstwa Avelino de Almeidy z “O Seculo” i “Ilustracao Portugesa” [bla], [slj], [CB]

“O Seculo” - 16 października 1917

“Widzimy jak ogromny tłum odwraca głowy w kierunku słońca które wygląda zza chmur w pełnym zenicie. Słońce przypomina matowy srebrny talerz i można na nie patrzeć bez najmniejszego wysiłku - nie pali i nie oślepia. Można by powiedzieć, że trwa jakieś zaćmienie. Ale nagle wielka wrzawa się podnosi i najbliżsi widzowie krzyczą “Cud, cud”. Przed zdumionymi oczyma tych ludzi, których postawa przenosi nas do czasów biblijnych, którzy bledzi ze strachu patrzyli w niebo z odkrytymi głowami, słońce dygotało i wykonywało niewidziane nigdy wcześniej gwałtowne ruchy. “Tańczyło” wedle typowych określeń chłopów”

“Kompetentnym do tego osobom zostawiam osąd tego makabrycznego tańca słońca, który dziś w Fatimie wywołał okrzyki “Hosanna” u wierzących i zostawił ludzi naturalnie poruszonych. O tym zaświadczyli mi wiarygodni ludzie, wolnomyśliciele i inni bez wątpliwości natury religijnej o zebranych w tym słynnym zagajniku.”

“Ilustracao Portugesa” - 29 października 1917

“Widziałem, że deszcz przestał padać o przewidzianej porze. Gęsta masa chmur rozstąpiła się i słońce - dysk z matowego srebra pokazało się w zenicie i rozpoczęło swój konwulsyjny taniec, który wielka liczba osób porównała z tańcem serpentynowym, tak piękne i wspaniałe były kolory kolejno zdobiące tarczę słoneczną.”

“Nie wystarczy to by zaspokoić twoje życzenie, ale moje oczy i uszy z pewnością nie widziały ani nie słyszały różnych rzeczy, a niewielu było takich których nie wzruszyła wielkość tego spektaklu, wyjątkowego i nade wszystko wartego badań i przemyśleń.”

Tłumaczenia z angielskiego własne.

[tr] Thorsten Renk, Science and God, [link](#)

[Pd] The Everlasting Check, understanding Hume argument [link](#)

[hw] Fire performance of hardwood [link](#)

- [MP] Stanley, Jaki - Miracles And Physics, p.28
- [CB] Idalino Costa Brochado, “Fatima in The Light of History”, 1955, Bruce (oryginał wydany w 1948)
- [ev] Prizes for evidence for the paranormal link
- [pw] Why String theory is still not even wrong link
- [rf] R. Feynman, “Cargo Cult Science” link
- [slj] Stanley L. Jaki, God and the Sun in Fatima, 1999
- [dpa] Diogo P. Amorim, “O fenómeno solar de 13 de Outubro de 1917”, O Instituto, vol. 122.^o, p. 145. link
- [wa] <https://cloudatlas.wmo.int/en/photometeors-other-than-clouds.html>
- [wr] <https://www.scirp.org/journal/paperinformation.aspx?paperid=18208>
- [wir] Wirowski, A., Szczerba, P. Derivation of equations of the model of the dynamic behaviour of the three-dimensional atmospheric cloud of electrically charged ice crystals under the influence of electrostatic forces. *Meccanica* 54, 1703–1715 (2019). <https://doi.org/10.1007/s11012-019-01044-w>
- [ms] Auguste Meessene, Apparitions and Miracles of the Sun, 2005 link
- [br] <https://www.livescience.com/29290-fatima-miracle.html>
- [rd] Richard Dawkins, “God Delusion”
- [mh] Michał Heller, “Filozofia Nauki”, 1992, WNPAT
- [dcf] Documentação Crítica de Fátima Seleção de documentos 1917-1930 link
- [JH] John Haffert, “Meet the witnesses of Miracle of The Sun” 1961
- [DM] John de Marchi “The Immaculate Heart: The True Story of Our Lady of Fatima”, 1952
- [WW] William Walsch “Our Lady of Fatima”, 1954
- [bla] “O Seculo” i “Ilustracao Portuguesa” o Fatimie link
- [jn] Joe Nickell. Looking for a Miracle: Weeping Icons, Relics, Stigmata, Visions and Healing Cures. 1993, Prometheus Books
- [in] Hume’s Problem, Stanford Encyclopedia of Philosophy, <https://plato.stanford.edu/entries/induction-problem/#HumeProb>